

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”. (Ap 3,20)

Ileż razy słyszymy pukanie do naszych drzwi? Może to jest listonosz, sąsiad, przyjaciel syna, ale może być również nieznajomy... Czego potrzebuje? Czy to rozsądne otworzyć i wpuścić do domu kogoś, kogo dobrze nie znamy? A przecież to Słowo Boże, pochodzące z księgi Apokalipsy, zaprasza nas do przyjęcia nieoczekiwanego gościa.

Autor tej księgi, która jest wielce pouczająca dla chrześcijan, zwraca się do pierwotnego Kościoła w Laodycei w imieniu Pana Jezusa, który umarł i zmartwychwstał z miłości do każdego człowieka. Mówi z mocą, wypływającą z tej miłości; chwali, koryguje, zachęca do przyjęcia ogromnej pomocy, której sam Pan chce udzielić tej wspólnocie wierzących, pod warunkiem, że będą gotowi rozpoznać Jego głos i „otworzyć dla Niego drzwi”.

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

Dzisiaj, tak jak wówczas, cała wspólnota chrześcijańska jest wezwana do przezwyciężania strachu, podziałów, złudnego bezpieczeństwa, aby przyjąć nadchodzącego Jezusa. On bowiem każdego dnia zjawia się w różnym przebraniu: codzienne cierpienia, trudności związane z konsekwentnym postępowaniem, wyzwania dotyczące ważnych wyborów życiowych, ale przede wszystkim jest obecny w obliczu spotkanej siostry i brata.

To jest również osobiste zaproszenie, aby zatrzymać się na chwilę z Jezusem w zażyłej relacji, jak to się robi z przyjacielem, w wieczornej ciszy, siedząc przy jednym stole. Jest to moment najbardziej sprzyjający dialogowi, który wymaga słuchania i otwartości. Uciszyć wszelki hałas, to warunek do tego, by rozpoznać i usłyszeć Jego głos, Jego Ducha – On jeden jest w stanie odblokować nasze lęki i otworzyć drzwi serca.

Chiara Lubich tak mówi o swoim doświadczeniu: „Trzeba nakazać, by wszystko w nas zamilkło, aby odkryć w sobie Głos Ducha [Świętego]. I trzeba wydobyć ten Głos, jak wydobywa się diament z błota: oczyścić go, wydobyć na światło i podarować w stosownym czasie, ponieważ jest Miłością, a Miłość należy rozdzielać – ona jest jak Ogień, który w zetknięciu ze słomą lub drewnem płonie, w przeciwnym razie gaśnie. Miłość musi w nas wzbierać i przelewać się”¹.

Papież Franciszek mówi: „Duch Święty jest darem. (...) Przenika w nas i wydaje owoce, abyśmy mogli dawać Go innym. (...) A zatem to właśnie Duch Święty sprawia, że przezwyciężamy koncentrowanie się na własnym «ja», by się otworzyć na «my» wspólnoty: przyjmujemy, by dawać. To nie my jesteśmy w centrum – jesteśmy narzędziem tego daru dla innych”².

¹ C. Lubich, *Lo Spirito Santo è l'Amore*, 12 września 1949 r.

² Papież Franciszek, Audycja Generalna, Rzym, 6 czerwca 2018 r. W: „L'Osservatore Romano. Wydanie polskie”, R. 39, nr 6 (403) 2018, s. 30-31.

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

Dzięki miłości wzajemnej, typowej dla Ewangelii, także chrześcijanie mogą być, jak On i z Nim, świadkami obecności Boga w wydarzeniach historycznych również w naszych czasach.

W sytuacji napływu fali migrantów do strefy przygranicznej, są tacy, którzy słyszą pukanie do swoich drzwi. Delia opowiada: „W pewne gorące niedzielne popołudnie zobaczyłam wiele matek siedzących na chodniku przed moim barem ze swoimi płaczącymi z głodu dziećmi. Zaprosiłam je, mówiąc, że za darmo dam coś do jedzenia dzieciom. Matki wstydziły się, bo nie miały pieniędzy, ale ja nalegałam i przyjęły zaproszenie. Od tego czasu rozniosła się wiadomość i teraz mój bar stał się barem dla migrantów, w większości muzułmanów. Wielu nazywa mnie «Mama Afryka». Moja dawna klientela powoli odeszła. Tak więc sala, gdzie grały starsze osoby, stała się miejscem, gdzie dzieci mogą pisać i bawić się. Jest też mały przewijak dla niemowląt, by w ten sposób pomóc matkom. Czasami miejsce to zamienia się w klasę, gdzie odbywają się lekcje języka włoskiego. Nie był to mój wybór, ale konieczność, bo nie mogłam udawać, że tego nie widzę. Dzięki migrantom poznałam wiele osób i stowarzyszeń, które mnie wspierają i pomagają mi iść tak dalej. Gdybym miała zacząć od początku, zrobiłabym to wszystko od nowa. Dla mnie ważne jest DAWAĆ!»³.

Każdy z nas jest zaproszony do tego, by przyjąć Pana Jezusa, który puka i zaprasza, aby razem z Nim wyjść do tych, którzy są obok nas. To sam Pan zamieszka w nas i wypełni nasze życie swoją obecnością.

Letizia Magri

³ «Città Nuova online», 7 marca 2018 r.